Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 135 — **Katowice, wtorek 14-go czerwca 1932 r.** — **Rok 31**

Ziemie, po które Prusak wyciąga pazury — są rdzennie polskiemi.

Spis ludności z dnia 9 grudnia ub. r., którego dane są stopniowo publikowane po ich ostatecznem zestawieniu i opracowaniu, ujawnił pozycje, nad któremi warto zastanowić się. Z danych spisu wynika, że ludność polska na terenie Rzeczypospolitej stanowi większość, sięgającą 70% ogółu ludności (ściśle: 69,1%). **Największą jednolitość pod względem narodowościowym wykazują nasze województwa zachodnie: śląskie 92,3 procent,** poznańskie 90,5%, pomorskie 89,9 procent. Cyfry te są ważnym argumentem dla naszych tytułów posiadania ziem zachodnich, powinny też stać się przedmiotem żywej propagandy naszej na Zachodzie.

Cyfry te obalają w sposób stanowczy i niezbity legendę, szerzoną przez propagandę niemiecką o „praniemieckim" charakterze Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Uderzająca jest zwłaszcza liczba ludności polskiej na Śląsku: 92,3%. Uprzytomnijmy sobie, że Śląsk przez 600 lat nie należał do Polski, że przez wieki całe podlegał kulturalnym, językowym i osadniczym wpływom niemieckim, popieranym przez rodzimych, lecz zniemczałych Piastów. Przed wojną niepodobna było dosłuchać się języka polskiego w Katowicach, w Bielsku i in. miastach i miasteczkach Śląska. Dziś, po dziesięciu zaledwie latach bytu pod wspólnym dachem państwowym z Polską, Śląsk jest najbardziej polską prowincją Rzplitej.

Fala germanizmu, która zalewała go od lat 600, cofnęła się, ustąpiła niemal bez śladu, pozostawiając zaledwie 7% ludności językowo niemieckiej. Zważmy przytem, że proces odpolszczenia Śląska odbył się w okresie, gdy Śląsk, a właściwie niemieckość na Śląsku, ciągle jeszcze jest pod specjalną opieką Ligi Narodów, że Polskę obowiązuje traktat o mniejszościach. Nie może więc być mowy o tem, by odniemczenie Śląska odbyło się jakiemiś sztucznemi środkami gwałtu, nacisku ze strony rządu polskiego.

Nie działa tu żadna polska komisja kolonizacyjna, której zadaniem byłoby wydzieranie ziemi z rąk Niemców i osiedlanie na niej Polaków. Nie obowiązują na Śląsku, ani w Wielkopolsce ani na Pomorzu prawa o wywłaszczeniu przymusowem Niemców na korzyść Polaków. **Ludności niemieckiej na terenie województw tak samo, jak i w całej Rzplitej Polskiej, nikt nie narzuca gwałtem języka i kultury polskiej, nie wydziera dziatwie niemieckiej jej języka ojczystego.** Ma ona możność nieograniczoną zakładania i utrzymywania szkół własnych wszelakich stopni a traktat o mniejszościach narodowych czuwa pilnie, by prawa ludności niemieckiej w tym zakresie nie zostały uszczuplone zaś **rząd Rzeszy niemieckiej nie żałuje środków, by były one urzeczywistnione.** Pomimo to, germanizacja, tak forsownie prowadzona na ziemiach polskich w ciągu półtora wieku niewoli Polski, zaś na Śląsku w ciągu lat blisko 600, ustępuje i znika, nikłe jedynie pozostawiając po sobie na ziemiach polskich ślady.

Śląsk, Wielkopolska, Pomorze — to ziemie najrdzenniej polskie dziś, jak były za Chrobrego lub za Jagiellonów. Dzisiejsze dane liczbowe przedstawiają się nawet korzystniej aniżeli odpowiednie liczby z okresu III-go rozbioru Polski. Jeżeli bowiem nie pozwolimy suggestjonować się wrzaskom o konieczności dziejowej niemieckiego „Drang nach Osten", łatwo zdołamy stwierdzić, że ruch posuwania się niemczyzny ku Wschodowi, który zniszczył i wytępił całe szczepy zachodnio-słowiańskie i zawładnął ich ziemią na przestrzeni tysięcy mil kwadratowych, że ruch ten faktycznie załamał się ku koncowi XVIII. wieku, i od tego czasu zaczął się cofać.

Nie było już naturalnego ruchu ludności niemieckiej ku Wschodowi wtedy, gdy się najgłośniej rozlegało w Niemczech hasło „Drag nach Osten". Już za czasów bismarckowskich „Drang nach Osten" była to raczej komenda, popychającą ku Wschodowi oporne i niechętne tłumy kolonistów niemieckich, aniżeli — formułą dla żywotnego, naturalnego ruchu. Pierwsze miljony, uchwalone przez sejm pruski na cele kolonizacji niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu — to było publiczne stwierdzenie, że ustało już dawno naturalne posuwanie się ludności niemieckiej ku Wschodowi, że trzeba używać sztucznych, niesłychanie kosztownych środków, by znęcić kolonistę niemieckiego na ziemie polskie.

Blagą bezczelną, nie mówiąc już o jego moralnej wartości, jest dzisiejsze hasło hitlerowskie, że ziemie wschodnie są koniecznie Niemcom potrzebne dla życia i rozwoju. Blagą oczywistą jest to hasło, bo ludność niemiecka straciła swą siłę rozrodczą, a więc i potrzebę ekspansji terytorjalnej, bo ciąży ona ku miastom, ucieka ze wsi i roli, dąży raczej ku Zachodowi, aniżeli ku Wschodowi.

Liczby, ujawnione przez najnowszy spis ludności w Polsce, stwierdzają, że **Śląsk, Wielkopolska, Pomorze — to najbardziej polskie co do swej ludnści ziemie Polski.** Liczby te są nieodpartem świadectwem niezniszczalności i żywotności żywiołu polskiego, który z szybkością poprostu piorunującą potrafił przekreślić wiekowe zdobycze germanizmu na swoich ziemiach i stał się znowu pełnym gospodarzem swej dziejowej spuścizny.

Asper.

Lozanna ma stać się lekarstwem na chaos gospodarczy Europy.

Paryż. „Matin" omawiając wczorajsze konferencje między ministrami angielskimi i francuskimi przynosi sensacyjną wiadomość, że **Mac Donald kilkakrotnie poruszał sprawę stosunków polsko - niemieckich.**

Wyrażał on przekonanie, ujęte w formę konkretnego planu, iż **Niemcy powinny podpisać zobowiązanie, w którem zamanifestują uroczyście swe pokojowe zamiary wobec Polski i zobowiążą się do nienaruszalności Pomorza.**

Tego rodzaju deklarację rząd angielski traktuje jako rekompensatę za zgodą Francji na pewne ułatwienia w sprawie reparacyj, które Anglja zaproponuje na koferencji lozańskiej.

Paryż. Rozmowy Herriota i ministra finansów Germain Martina z Mac Donaldem i Simonem zakończyły się po godzinie 11 wieczorem bankietem w ambasadzie angielskiej.

W rozmowie z dziennikarzami Mac Donald oświadczył, że nie chodziło tu o żadne rokowania, lecz tylko o wymianę poglądów (?) Nie prowadziliśmy żadnych rokowań, ani nie szukaliśmy żadnego kompromisu — stwierdził premjer angielski.

— Doszliśmy do wniosku, że myśli nasze idą w tym samym kierunku i wychodzą z jednakowych założeń. **W Lozannie uczynimy wszystko, aby znaleźć rozwiazanie, które byłoby dobre i praktyczne. Jesteśmy zdecydowani doprowadzić do takiego wyniku, któryby pozwolił na opanowanie chaosu gospodarczego i uchronił gospodarstwo Europy od ruiny.**

Herriot potwierdził te wynurzenia angielskiego kolegi. Obaj angielscy mężowie stanu odjeżdżają dziś w towarzystwie Herriota do Genewy.

Prasa paryska zajmuje wobec wyniku konferenrji z ministrami angielskimi stanowisko niejednolite. Dzienniki prawicowe twierdzą, że nie osiągnięto żadnego porozumienia, prasa zbliżona do rządu mówi o poważnem zbliżeniu poglądów, szczególnie w kwestji reparacyj.

Organ Herriota „Ere Nouvelle" oświadcza, że w wyniku konferencji stało się jasnem, że Anglja zrozumiała, iż **Francja zgodzi się na skreślenie reparacyj tylko w wypadku skreślenia przez Amerykę długów wojennych.** Niektóre dzienniki uważają, że **po paryskiej wizycie Mac Donalda spodziewać się należy przedłużenia moratorjum, jednak bez naruszenia w jakiejkolwiek formie praw francuskich.**

Zadniem „Echo de Paris" Herriot zgodził się z angielskim projektem, który przewiduje wstrzymanie zbrojeń na pewien czas. Premjer francuski zgodził się również na to, by Francja wzięła na siebie główną część pomocy dla Austrji, przyznając jej pożyczkę w wysokości 200 miljonów szylingów.

Kartel „Centropapier" zapowiada skandaliczną podwyżkę papieru.

Warszawa. Pod obuchem kryzysu cierpią wszyscy w stopniu większym lub mniejszym. Jedną z dziedzin, cieżej odczuwających obecny kryzys, jest branża wydawnicza, a w szczególności wydawnictwa codzienne. Do zwalczenia bowiem w tej dziedzinie jest zarówno zmniejszenie poczytności gazet wskutek redukcji dochodów, jakoteż **monopolistyczne stanowisko fabryk i dostawców papieru gazetowego.** Ostatnio zjawił się na widowni projekt utworzenia zrzeszenia fabryk papieru pod firmą „Centropapier", który już po 2 tygodniach spostrzegł, że dotychczasowa cena jest za niska, **aby można było pokryć z niej koszty administracji nowego kartelu, nowych synekur, więc nagle, bez jakiegokolwiek zawiadomienia i uprzedzenia przemyca od 1 czerwca nową cenę podwyższoną za papier, który musi się w dodatku płacić gotówką przed dostawą.** Różnica po podwyżce wynosi zł. 5 na 100 kg. Jest to skandal!

Wszak obecne warunki wydawnicze najmniej chyba uprawniają do zwyżki cen papieru! Czy poto tworzy się kartel (dla kilku synekur), aby pierwszym krokiem kartelu było łupienie konsumenta i wyciąganie tak drogiej dzisiaj gotówki? Czy taki jest cel karteli i związków?

Wzywamy wydawnictwa do wspólnego wystąpienia przeciwko zakusom warszawskiego „Centropapieru"! W warunkach, kiedy redukuje się urzędników i ich płace, — zwalnia robotników i pozbawia ich zarobku i kiedy ogół pragnący czytać gazety z trudem wydobywa ostatni grosz z coraz mniejszych dochodów jakiś „Centropapier" samowolnie podwyższa ceny!

Spodziewamy się, że nasz głos protestu nie przebrzmi bez echa i zainteresuje nietylko wydawnictwa, lecz i czynniki, które obowiązane są czuwać nad gospodarką samowolnych karteli w rodzaju „Centropapieru". (z)

Uroczyste poświęcenie sztandaru stowarzyszenia weteranów b. Armji polskiej we Francji.

Król. Huta. Dnia 12 czerwca odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji na okręg śląski i Zagł. Dąbrowskiego. Na uroczystości obecni byli m. in. konsul francuski w zastępstwie ambasadora francuskiego i konsul włoski. O godz. 10,30 uformował się pochód i poprzedzony orkiestrą wojskową udał się do kościoła św. Jadwigi w Król. Hucie, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru, którego dokonał ks. radca Gajda, wygłaszając przytem podniosłe kazanie okolicznościowe. Po nabożeństwie uformował się pochód i udał się pod płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie wygłosił przemówienie sekr. wspomnianego Związku z Warszawy, p. Starzyński, poczem nastąpiło złożenie wieńca na płycie i odegranie hymnów polskiego, francuskiego i włoskiego oraz defilada przed pomnikiem Powstańca. Po defiladzie odbyła się akademja w sali posiedzeń magistratu, w czasie której przemawiali prezes Zaworka, zast. gen. Góreckiego płk. Gąsiorowski i poszczególni delegaci. (t)

Między niebem a Oceanem.

Przeżycia bohaterskiego lotnika Stanisława Hausnera.

Katowice. Wczoraj pokrótce donieśliśmy o cudownem niemal wyratowaniu polskiego lotnika Stanisława Hausnera, o którym od kilku dni wszelki słuch zaginął. W świecie poczynało się utrwalać już przekonanie, że musiał on niechybnie podzielić tragiczny los tylu śmiałków, którzy przed nim poważyli się przelecieć Ocean Atlantycki. Opatrzność czuwała nad naszym bohaterskim lotnikiem i wyprowadziła go z beznadziejnego wprost położenia. Oto parę szczegółów dalszych o przejściach i ocaleniu Stanisława Hausnera:

Transportowiec „Circe", przeznaczony do przewozu nafty, napotkał samolot Hausnera w punkcie znajdującym się pod 42 stopniem 41 min. szerokości północnej i 20 st. 4 min. długości zachodniej, czyli **w odległości około 900 kilometrów od brzegów Portugalji.**

Kapitan parowca „Circe" Wilson opowiada, że w sobotę około godziny 10 rano został zaalarmowany przez sternika, iż **na falach unosi się jakiś biały przedmiot.** Kapitan polecił natychmiast skierować statek w tamtą stronę. Gdy się zbliżono, zobaczono ze zdumieniem, że **na wodach Alantyku płynie samolot.** Spuszczono szalupę, a gdy marynarze podpłynęli do samolotu, **ujrzeli leżącego na skrzydle płatowca pilota.**

Był to Stanisław Hausner, napół już przytomny z wycieńczenia i pragnienia. Natychmiast wzięto go do szalupy i przewieziono na pokład statku. Tu został nakarmiony i zbadany przez lekarza. Lekarz orzekł, że zdrowiu Hausnera nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Pierwszem życzeniem, jakie wyraził Hausner zaraz po przyjściu do siebie, była **prośba o zawiadomienie żony o jego ocaleniu.** Z kolei zatroszczył się bohaterski lotnik o swój płatowiec „Rosa Marja", prosząc kapitana o przyholowanie go do statku. To jednak okazało się niewykonalne. „Circe" nie posiada odpowiednich urządzeń. Wobec tego kapitan Wilson ograniczył się do roztelegrafowania prośby o przyholowanie samolotu, skierowanej do okrętów, znajdujących się w pobliżu.

Statek „Circe" popłynął dalej w swą drogę do Nowego Orleanu, zaś samolot został na wodzie, unoszony z szybkością jednego węzła w kierunku brzegów portugalskich.

Lekarz zabronił męczyć Hausnera pytaniami, to też informacje o przebiegu lotu i tułaczce lotnika na wodach Atlantyku są narazie bardzo skąpe.

Wbrew pierwszym wiadomościom, że przyczyną opuszczenia się Hausnera na wodę było wyczerpanie zapasu benzyny i że stało się to w sobotę 4 czerwca, lub nawet w niedzielę 5 czerwca, po zepchnięciu lotnika z właściwej drogi przez szalejący cyklon — Hausner miał oświadczyć, **że spłanował na wodę już pierwszego dnia lotu, a mianowicie w piątek 3 czerwca około godziny 10 wieczorem według czasu środkowo-europejskiego.**

Jeśli dobrze została zrozumiana depesza radjowa ze statku „Circe", to **przyczyną decyzji Hausnera opuszczenia się na wodę był defekt motoru.** Miejsce, w którem Hausner został zmuszony do wodowania, leży w odległości około 400 km na północy-zachód od Azorów. Z tego wynika, **że wiadomości, jakoby w dzień wylotu widziano Hausnera nad Nową Szkocją i Nową Fundlandją, były mylne.** Hausner wybrał krótszą drogę, na Azory, zbliżoną do tej trasy, którą leciał Lindbergh, a ostatnio Amelja Earhardt. Decyzja o opuszczeniu się na wodę **musiała zostać powzięta po gruntownej rozwadze i była może konieczna, gdyż ewolucja taka dokonana na samolocie nie posiadającym odpowiednich urządzeń, jest niezwykle ryzykowna.** W większości wypadków kończy się zdruzgotaniem śmigła i kapotażem, co na bekresnych wodach Atlantyku równałoby się śmierci.

Fakt, że Hausner zdołał osiąść na wodzie nie uszkodziwszy upełnie samolotu, **świadczy o jego mistrzostwie w pilotażu.**

Z ostatnich wiadomości, które wskazują na to, że Hausner opuścił się na wodę już w piątek 3 b. m. wynika, iż **przebył on na Oceanie nie 6 dni, jak poprzednio podawano, ale dni 8.**

Według opowiadania lotnika, **po szczęśliwem opuszczeniu się na wodę, był on całkiem spokojny.** Morze nie było wzburzone, na samolocie znajdował się dostateczny zapas prowiantów i galon ze słodką wodą, to też lotnik przypuszczał, że da sobie doskonale radę do czasu, aż nie zabierze go na swój pokład jakiś przejeżdżający statek.

W ciągu pierwszych trzech dni minęło samolot w niewielkiej odległości szereg parowców. Mimo rozpaczliwych sygnałów Hausnera — **z żadnego statku go nie zauważono.** W serce lotnika zaczęła się wkradać rozpacz. Zapas sandwiczów kurczył się, woda była na ukończeniu. Wyznaczył więc sobie małą porcję, i unoszony powoli falami Oceanu, **płynął dniem i nocą wraz z swym samolotem, gdzie go unosił prąd.**

Ciągle dręczyła przytem lotnika obawa: czy morze długo będzie tak spokojne? Czy nie zerwie się burza, która przewróci samolot, jak łupinkę? Utrzymywanie się samolotu na powierzchni wody miał tylko do zawdzięczenia temu, że zbiorniki benzyny, na pół puste, odgrywały rolę pływaków.

W piątek rano skończył się Hausnerowi zapas wody. **Zaczęły się godziny najgorszej męki.** Lotnik próbował pić wodę z chłodnicy samolotu, ale woda ta, pomieszana z oliwą, przyprawiała go o mdłości. Ostatecznie **wyczerpany nerwowo, z gardłem spalonem pragnieniem, wydostał się na skrzydło samolotu, położył się na niem i w zupełnej rezygnacji oczekiwał śmierci.**

W tej pozycji znalazł go i ocalił statek „Circe".

Ocalenie swe zawdzięcza bohaterski lotnik przedewszystkiem cudownej pogodzie, która przez całe osiem dni panowała w tej części Atlantyku, podczas gdy w innych stronach Oceanu, jak to zanotowały komunikaty meteorologiczne, panowały burze.

Żona Hausnera, gdy przyszła wiadomość o ocaleniu jej męża, znajdowała się w kościele, gdzie modliła się o ratunek. Gdy zakomunikowano jej radosną wiadomość, powiedziała:

„Cały czas upewniałam was, że mój mąż jest zbyt doświadczonym lotnikiem, aby zginąć na Atlantyku. Ufam, że modły moje, jakie zanosiłam do Boga, zostały wysłuchane. Nie traciłam ani na chwilę wiary, że mój mąż żyje".

Nie daje za wygraną.

Londyn. Parowiec amerykański „Hoboken", telegrafuje, że spotkał w drodze statek-cysternę „Circeshell", na którego pokładzie znajduje się lotnik polski Stanisław Hausner.

Kapitana „Hoboken" proszono o przesłanie wiadomości, **że Hausner, po zastosowaniu zabiegów leczniczych, czuje się dobrze.** Do wyczerpania jego głównie przyczynił się brak wody, prowiantów bowiem miał zapas dostateczny na kilka dni. Z powodu jednak pragnienia od trzech dni nie mógł już nic jeść.

Hausner oświadczył, że po powrocie do Ameryki i kilkudniowym odpoczynku, wystartuje znowu do Europy. Jako przyczynę wodowania lotnik polski podał wyczerpanie się zapasu benzyny, leciał bowiem znacznie dłużej niż przypuszczał, przyczem spotkawszy w drodze cyklon, zniesiony był z właściwego kierunku.

Nowy Jork. Statek „Circe", wiozący na swym pokładzie Hausnera, ma przybyć do Nowego Orleanu 27 czerwca. **Czynione są już przygotowania do uroczystego powitania.**

Ostatnia kronika.

Strajk protestacyjny na „Andaluzji".

Katowice. Na kopalni „Andaluzja" w Kamieniu pow. Świętochłowice **wybuchł dnia 10 bm. jednodniowy strajk protestacyjny przeciwko redukcji robotników.** Strajkowały wszystkie trzy zmiany. (t

Sensacyjna rewizja w katowickim „Deutsche Bank".

Katowice. Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Katowicach dr. Tokarskiego przeprowadzono wczoraj rewizję w Deutsche Bank. Wyniki tej rewizji trzymane są jeszcze w tajemnicy. Rewizja została zarządzona w związku z malwersacjami we firmie „Oswag". (t

6 miesięcy za zorganizowanie demonstracji.

Rybnik. Przed zamiejscowym wydziałem karnym sądu okręgowego w Rybniku odbyła się rozprawa karna przeciw Longinowi Zawadzkiemu z Czuchowa, Franciszkowi Zawadzkiemu i Ryszardowi Klaczce z Knurowa pow. Rybnik, **oskarżonym o zorganizowanie w Knurowie w dniu 1 sierpnia ub. r. pochodu demonstracyjnego i stawienie oporu policji.** W wyniku rozprawy sądowej skazani zostali wszyscy oskarżeni na karę więzienia 6 miesięcy. (t)

Czarna śmierć.

Chebzie. Dnia 10 bm. o godz. 20.30 zdarzył się na kopalni „Paweł" w Chebziu nieszczęśliwy wypadek **przez oberwanie się węgla.** Wypadkowi uległ Karol Macioszek, **który przewieziony do szpitala, zmarł dnia 11 bm. o godz. 11.30.**

Ożywienie w ruchu ceramicznym.

Bielski. Przemysł ceramiczny na Śląsku cieszyńskim **podjął częściowo ruch.** W miesiącu maju czynnych było 50 procent istniejących cegielni. Pozostała połowa cegielni wstrzymała się z podjęciem ruchu, oczekując **zwiększenia się zbytu wyrobów ceramicznych.** Przemysł jutowy podjął ruch w ograniczonych rozmiarach. W przemyśle papierowym dało się zauważyć pewne zwiększenie zbytu a to w łączności z dobiegającymi do końca rokowaniami o zawarcie umowy kartelowej. (t)

Ocalony.

8) (Ciąg dalszy.)

Dowódca bandy, ubrany w strój bogaty, z kilku pistoletami za pasem, sztyletem przy boku, powitał przybyłych towarzyszów swoich. Zdali mu sprawę na uboczu ze swej czynności, przyczem z ich wyrazu twarzy, wzroku, ruchów czułem, że o mnie była mowa.

Zbliżył się dowódca ku mnie, popatrzył badawczo i odezwał się do jednego z mych towarzyszów:

„Kogóż nam to przyprowadziłeś, Lorenzo? nie było to lepiej tego biedaka pozostawić tam w dolinie?"

„Daruj, naczelniku — odezwał się Lorenzo — jest to silny i odważny młodzieniec, jakiego nam właśnie potrzeba, a doznał on również jak i my, niesprawiedliwości ludzkiej, i tak samo, jak my, chciałby pomścić krzywdę".

I zacząl opowiadać naczelnikowi koleje mojego życia, a tak to umiał ustroić i przekonywująco mówić, że ja sam, porwany siłą jego opowiadania, przyznałem mu w duchu słuszność, i na zapytanie naczelnika, czy chcę należeć do jego bandy, odpowiedziałem: tak! — Wtedy wszyscy nowi towarzysze zaczęli mnie ściskać serdecznie i wznosili moje zdrowie, a z każdym byłem zniewolony trącić pucharem — wina bowiem mieli pod dostatkiem. Oszołomiony winem, i wszystkiem, co się działo wokoło mnie, znużony, udałem się na spoczynek na wskazane mi miejsce, a niezadługo usnąłem snem sprawiedliwego. Odtąd ciągle podtrzymywany w nienawiści ku ludziom, zapomniałem o przeszłości, a codzienne przerzucanie się obozu, wycieczki w okolicę, grabieże, staranie się o żywność, tak zajęły i urozmaiciły mi życie, że ani mi na myśl nie przyszło, czem byłem dawniej.

W końcu maja, kiedym do sił zupełnie wrócił, bystrość, z jaką umiałem układać plany wycieczek i urządzać obozy w miejscach najstosowniejszych, zjednała mi sympatje towarzyszów, tak, że kiedy w jednej z potyczek z wojskiem padł od kuli naczelnik bandy, mnie jednomyślnie naczelnikiem okrzyknięto."

„Jezus, Marja", zawołała matka w wielkiej boleści, a Marysia pochyliła się ku ziemi, zalewając łzami, bo po tem wyznaniu Antoniego czuła, iż trudno mu będzie pozyskać jakiekolwiek stanowisko w świecie, jeżeli czyny jego nie pozostaną w tajemnicy.

Antoni, przygnębiony, czuł sam, jaka przepaść dzieli go od narzeczonej, ale postanowiwszy wyznać matce wszystko, spowiadał się dalej:

„Zostałem tedy naczelnikiem bandy, a miałem pomiędzy moimi podwładnymi ludzi wszystkich stanów, którzy w życiu swojem dużo złego nabroili, a potem w góry uciekli, obawiając się kary.

Dwaj moi towarzysze, którzy mnie podstępnie do bandy tej ściągnęli, Lorenzo i Dominico, w potrzebnych tylko razach, przebierając się w stroje eleganckie, opuszczali góry, a zaopatrzeni w dostateczne zasoby pieniężne, kręcili się po miastach i okolicy, wietrząc, gdzie bogaci podróżni przejeżdżać mieli, aby wcześnie dać znać bandzie, w którem miejscu najazd wykonać. Oni to, jak się później przekonałem, byli w zmowie z owym gospodarzem zajazdu w miasteczku, gdzie mnie obrabować chciano; był on ich tajnym agentem i udzielał o podróżnych odpowiednich informacyj.

Przyznali się później, że już poprzednio zwróciłem ich uwagę, śledzili mnie w drodze i tak działali, iż im w ręce wpaść musiałem. Wyznanie to zrobiło na mnie przykre wrażenie; ale już się stało, cofnąć się było zapóźno. Zobojętniałem, widocznie na wszystko, co dawniej byłoby mnie do żywego poruszyło i oburzyło.

Na każdym kroku okazywali mi swoje sympatje, a gdy widzieli, że mnie smutne opanowały myśli, że zacząłem zastanawiać się nad obecnem położeniem mojem, tak umieli przewrotne idee swoje we mnie wmawiać i przekonywać o słuszności ich, że na nowo w złem się utwierdzałem. Natura ludzka matko, jest słabą; człowiek wychowany nieraz w największej religijności obojętnieje dla zasad wiary, ulega namiętnościom, i nadaje im pozory cnoty. Tak też było i ze mną. Stanąwszy na czele tej bandy zbójeckiej, uważałem się za człowieka, którego Opatrzność powołała do naprawienia niby krzywdy, jaka według mego ówczesnego zdania działa się na świecie. To też kazałem odbierać pieniądze bogatym, a rozdzielałem je między ubogich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Wtorek 14 czerwca

Św. Bazylego Wielkiego, biskupa, wyznawcy i dr. Kościoła * 329, † 379. **Św. Marcjana,** bisk., męczennika. Słow.: **Przedzimir.**

*

	Wschód	**Zachód**
Słońca	o godz. 3,34;	o godz. 19,54.
Księżyca	o godz. 15,10;	o godz. 0,37.

Jutro, środa, 15. czerwca: Św. Wita, Modesta i św. Kresencji, męcz.

Z historji śląskiej.

14 czerwca. 1770. Umarł w Biczynie Franciszek Raczyński, który zbudował nowy kościół **w Krawarzu w r. 1709.** Pogrzebany w Gliwicach u Franciszkanów. — **1856.** Antoni Klauza, dyrektor dóbr, podarował miastu **Tarnowsk. Górom** swój dom na przytułek dla starych ludzi, do tego jeszcze 200 talarów. **1885. Pierwszy polski teatr amatorski w Radzionkowie** odegrali członkowie Towarzystwa św. Alojzego na sali p. Letochy. Sztuka p.t „Los sieroty" i odegranie jej bardzo zadowoliła widzów.

W roku: 1788. W Gliwicach wybudowano pierwszy zakład hutniczy. — **1788.** Ukończono budowę kościoła **w Makowie,** koło Raciborza. Kościół pokryto gontami i poświęcono. — **1789. W Pszowie** przebudowano ołtarz kościelny na wzór ołtarza Matki Boskiej w Opawie. — **1789.** Dzierżawcą folwarku **w Bienkowicach** w Raciborskiem był szlachcic Franciszek Porębski. — **1790. W Tarnowskich Górach** zmarło na ospę 88 osób, w tem było 40 dzieci. — **1791.** W tym roku uruchomiono nową kopalnię węgla **„Królowej Ludwiki" w Zabrzu. — 1792. W Pawłowie** w powiecie raciborskim było 355 mieszkańców. W roku 1911 było 1250 kat. i 5 prot.; w r. 1925 — 1211 dusz. — **1792.** Przewieziono drewniany kościółek z Opola, który został przy bramie Bytomskiej do **Kolanowic,** oddalonych od Opola jedenaście kilometrów. Kościół był wybudowany już w roku **1678.** — **1792.** Miasto **Bytom** liczyło 1411 mieszkańców, w tem 131 żydów. W roku 1910 było 72.382, w tem 7 603 prot., **62 145 kat.,** 2605 żydów, 139 innego wyznania.

— **Wpisy do państwowej szkoły ogrodnictwa w Poznaniu.** Dyrekcja szkoły podaje do wiadomości, że przyjmowanie zapisów na nowy rok szkolny 1932-33 rozpocznie się dnia 15. czerwca br. Zgłoszenia z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do dyrekcji: Poznań, ulica Śniadeckich 54-58. Warunkiem przyjęcia do szkoły jest ukończenie 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub średniej szkoły ogrodniczej. Bliższe dane o szkole zawarte są w prospekcie szkoły, wysyłanym na żądanie. (w)

— **Napady na pociągi węglowe.** Między ministerstwem komunikacji a ministerstwem spraw wewnętrznych toczą się obecnie narady w sprawie zabezpieczenia pociągów węglowych przed coraz częściej powtarzającemi się napadami zorganizowanych band. (w)

— **Jakie są możliwości wyjazdu na studja do Czechosłowacji?** W związku z rozpoczęciem się zapisów na wyższe uczelnie zagr. udała się w dniu 27 maja br. delegacja akademickiego biura informacyjnego w Warszawie, Plac Żelaznej Bramy Nr. 6-11, do miarodajnych czynników czechosłowackich w Warszawie, gdzie została poinformowana, iż uczelnie wyższe w Czechosłowacji w obecnej chwili są przepełnione, tak, że sprawa udzielania wiz wjazdowych w tym celu, pozostaje niewyjaśnioną do chwili otrzymania przez miarodajne czynniki czechosłowackie odpowiednich instrukcyj. Z tego też względu zaleca się zainteresowanym nieubieganie się o przyjęcia na wyższe uczelnie w Czechosłowacji, aż do chwili wyjaśnienia tej sprawy, gdyż mogą być narażeni na zbędne poniesienie kosztów, w związku z załatwieniem formalności zapisowych i wyjazdowych, a nawet utraty roku akademickiego. Natomiast uważa się za celowe przeprowadzenie rejestracji osób, pragnących studjować w Czechosłowacji, dla orjentacji oraz poczynienia kroków, celem otrzymania ograniczonej ilości wiz wjazdowych w tymże celu. Rejestrację tę przeprowadza wspomniane akademickie biuro informacyjne, które załatwia również wszelkie formalności, związane z zapisami i wyjazdami na wszystkie uczelnie w Europie i poza Europą. W interesie zainteresowanych zatem leży jak najszybsze zarejestrowanie się w akademickiem biurze informacyjnem. Zaznacza się, iż odpowiednie czynniki czechosłowackie przyrzekły delegacji zawiadomić A. B. I. o ewentualnych zmianach w poruszonych kwestiach. (m)

Fabryka porcelany Gieschego woli zwalniać robotników niż przyjmować zamówienia.

Katowice. W związku z zamierzonem unieruchomieniem fabryki porcelany należącej do S. A. Gieschego z dniem 1 lipca, gdzie wyrzuconoby na bruk 450 robotników oraz 30 urzędników, wyjechała wczoraj do Warszawy do ministerstwa pracy i opieki społecznej specjalna delegacja rady zakładowej wspomnianej huty, która poczyni starania celem niedopuszczenia do zamknięcia fabryki. Dyrekcja fabryki uzasadnia unieruchomienie brakiem zamówień, jednakże, jak nam wiadomo, fabryka otrzymała zamówienia rządowe, więc chcąc się za to odwdzięczyć zamykają fabrykę. Z drugiej strony fabryka od trzech miesięcy nie przyjmuje zamówień kupców, chcąc w ten sposób przekonać, że nie mają żadnych obstalunków! Sfery kupieckie zwracają się do zawodowego związku górniczego ZZZ. z zapytaniem, co jest przyczyną, że fabryka Gieschego odmawia zamówienia. Obecnie kupcy śląscy otrzymują oferty aż ... z Czechosłowacji. Dziwne i niezrozumiałe jest tu stanowisko fabryki porcelany. (l)

Co uradzili ojcowie miasta Królewskiej Huty?

Król. Huta. Na ostatniem posiedzeniu magistrat rozpatrywał sytuację robotników huty „Król", której grozi częściowe unieruchomienie. Obecnie załoga huty wynosi 3.300 robotników, którzy pracują przeciętnie około 10 dniówek miesięcznie, część zaś robotników w niektórych oddziałach huty prawie zupełnie nie pracuje i nic nie zarabia. Brak nowych zamówień, a te, które są, **nie mogą być wykonane z powodu trudności finansowych,** ponadto zamówienia huty „Król" są częściowo wykonane w hucie „Falwa". Wobec tego magistrat uchwalił zwrócić się do rządu i śl. urzędu wojewódzkiego z memorjałem przeciw zamierzonemu częściowemu unieruchomieniu oraz o dostarczenie zamówień dla huty, aby ten warsztat pracy mógł być utrzymany.

Wobec wielkiej nędzy krótkopracujących robotników w hucie „Król" postanowił magistrat przyjść im z pomocą przez otwarcie taniej kuchni dla nich. Uruchomienie tej kuchni zależeć będzie od tego, czy dyrekcja huty odda do dyspozycji na ten cel lokal i wyznaczy odpowiedniej wysokości stałą subwencję miesięczną. Magistrat spodziewa się przychylnego ustosunkowania się dyrekcji, tak, że kuchnia będzie mogła w krótkim czasie rozpocząć pożądaną i konieczną działalność.

W związku z dalszą budową koszar magistrat rozpatrzył przetargi ofertowe na wykonanie budowy stajni, kuchni, łaźni i pralni oraz na wewnętrzne roboty rzemieślnicze w tych budynkach. (m)

Województwo śląskie.

* **Rekolekcje dla kapłanów w Kokoszycach.** W drugiem półroczu br. odbędą się w domu rekolekcyjnym w Kokoszycach (st. Wodzisław) nast. serje rekolekcyj zamkniętych dla kapłanów: od 22 do 26 sierpnia, od 12 do 16 września, od 14 do 18 listopada. Zgłoszenia przyjmuje: Księżówka, **Kokoszyce** p. Pszów i sekretarjat rekolekcyjny, **Katowice,** ul. M. Piłsudskiego 20. (w)

Potrzeba uruchomienia pociągów na linji Katowice — Ligota — Mysłowice. Ostatnio okazała się potrzeba uruchomienia pociągów osobowych na linji Katowice — Ligota — Mysłowice ze stacjami w Giszowcu i w Janowie. Linja ta istnieje od kilku lat wyłącznie dla ruchu towarowego, a najbliższa stacja kolejowa dla mieszkańców Janowa, znajduje się w oddalonych o ¾ godziny drogi Szopienicach. Do tej stacji muszą chodzić mieszkańcy gminy Janów (20 tysięcy ludności) oraz robotnicy z Mysłowic, Brzęczkowic, Imielina i Chełma, zatrudnieni na kopalni w Nikiszowcu. Ponadto uczęszcza wielka liczba dziatwy janowskiej do szkół w Mysłowicach. Ci wszyscy zyskaliby wiele, gdyby wprowadzono ruch osobowy na wymienionym odcinku kolejowym. Zyskałby także skarb państwa, gdyż miałby niezawodnie nowe dobrze źródło dochodów. (k)

Z Katowickiego

Przedstawiciele robotników kop. „Piast" wyjadą do Warszawy.

Katowice. W związku z decyzją komisarza demobilizacyjnego w sprawie zezwolenia na redukcję załogi kopalni „Piast" w Lędzinach wyjedzie w dniach najbliższych do ministerstwa pracy i op. społ. i ministerstwa przemysłu i handlu delegacja robotników tej kopalni. (l)

Niemiłe przebudzenie.

Katowice. Adam Józef z Wielkich Hajduk zgłosił, że dnia 30 5. rb. w niewiadomy sposób znalazł się w bramie domu przy ul. Wilsona w Załężu, gdzie zasnął i spał do dnia następnego. Adam przebudziwszy się stwierdził, że nieznajomy sprawca skradł mu z wewnętrznej kieszeni marynarki portfel z zawartością 290 zł. (p)

Nie pożyczaj — dobry zwyczaj...

Katowice. Gryczman Gotfryd z Załęża doniósł, że niejakiemu Grządzielowi Ernestowi wypożyczył swój samochód osobowy który Grządziel sprzedał a za uzyskane pieniądze kupił sobie motocykl. (p)

Ofiara na harcerstwo.

Katowice. Generalny dyrektor Skarboferm Michel złożył na ręce p. wojewody na cele światowej konferencji harcerstwa, która odbędzie się w sierpniu br. na Buczu, 7.000 zł. (t)

Zdołał przepuścić większą część skradzionych ojcu pieniędzy.

Katowice. Policja bytomska przytrzymała niejakiego Ryszarda Kostorza z Katowic, który posiadał przy sobie 600 zł. gotówki. Wobec tego, że Kostorz wydał się policji podejrzany, zatelefonowano do Katowic, gdzie oświadczono, że jest on poszukiwany za kradzież swemu ojcu 2,800 zł. (l)

Ogołocili go z gotówki, garderoby i biżuterji.

Katowice. Dnia 12 bm. włamali się nieznani sprawcy zapomocą podrobionych kluczy do mieszkania sekret. katowickiej sp. akc. Gramsza Józefa, zabierając 280 zł. gotówki, 2 zegarki męskie złote, zegarek męski srebrny, szpilkę do krawatu z herbem króla Würtembergji, 1 ubranie smokingowe, marynarkę i spodnie koloru szarego oraz 130 m. n. Ogólna wartość skradzionej garderoby wraz z gotówką wynosi około 1800 zł. (p)

Sosnowiec w Katowicach.

Katowice. Przy ulicy 3-go Maja otwarty został bazar pod nazwą T. I. C., dość licznie odwiedzany przez uboższą klijentelę, która z powodu biedy zmuszona jest kupować towar lichy, lecz stosunkowo tańszy niż w innych solidnych firmach. Nie wiemy w czyich rękach jest to przedsiębiorstwo, sądząc jednak z obserwacji kierowników tej firmy i towaru, przypuszczać należy, że pomysł założenia takiego przedsiębiorstwa w Katowicach zrodził się w Sosnowcu. Jeżeli tak, to musimy wyrazić wielkie zdziwienie, że kierownicy tego przedsiębiorstwa w odnoszeniu się do personelu ostentacyjnie używają języka niemieckiego, jak to naocznie stwierdziliśmy. Uważamy, że powinni oni posiadać na tyle taktu, by do personelu polskiego odnosili się w jego ojczystym języku, a nie afiszowali się sztuczną niemczyzną. (m)

Włamanie do restauracji.

Ligota pod Katowicami. Nieznani dotychczas amatorzy napojów alkoholowych włamali się do restauracji Jana Dzierżawy, skąd skradli kilkanaście butelek „czystej", kilka tabliczek czekolady oraz większą ilość wędlin wartości 500 zł. (l)

Bogaty połów złodziei.

Roździeń-Szopienice w Katowick. Nieznani dotychczas sprawcy włamali się do składu galanteryjnego Jana Staneckiego ,ul. Sienkiewicza, skąd skradli wielka liość półjedwabnych różnego koloru pończoch damskich, krawatów, skarpetek półjedwabnych i czysto jedwabnych pończoch, pończoch sportowych, dziecinnych, półskarpetek, ubrań dziecinnych, czapek, chusteczek, szali, sera szwajcarskiego, sera „Elka", esencji octowej, mydła toaletowego. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 3.000 zł. Sprawcy weszli do składu przez tylne drzwi, przy pomocy podrobionego klucza, które po wyjściu zamknęli i niespostrzeżeni, ulotnili się. (l)

Skarcony awanturnik.

Szopienice. Na przechodzącego ulicą Hutniczą posterunkowego policji N., rzucił się w ub. sobotę niejaki Paweł Śledziarczyk z ul. 3-go Maja, który usiłował go pobić. Policjant w obronie własnej dobył szabli i zranił napastnika w głowę. Ś. znajdował się w stanie podchmielonym i nie poraz pierwszy napastował przechodniów tej ulicy. (l)

Posiedzenie rady miejskiej.

Mysłowice. Porządek obrad posiedzenia rady miejskiej m. Mysłowic w dniu 16 bm. jest następujący: doniesienia, regulamin służbowy deputacji dla ubogich m. Mysłowic, subwencje, uchwalenie kredytu na dorywcze zatrudnienie bezrobotnych, pobierających zasiłki z akcji pomocy państwowej i komitetowej, dodatek I. do statutu dot. wypłaty komunalnego dodatku równowartościowego dla pracowników i nauczycieli kontraktowych; dodatek IV do statutu dot. stosunków prawnych urzędników komunalnych; stawki do podatku budynkowego od placów budowlanych i podatku gruntowego; ścieśnienie preliminarza budżetowego na rok 1932/33; rozliczenie z spółdzielnią budowlaną „Zachęta", odszkodowanie za grunt pod ul. Janowską, ustalenie lat emerytalnych pewnemu urzędnikowi. (w)

Ciężkie położenie kopalni „Mysłowice".

Mysłowice. Jak się dowiadujemy, dyr. kopalni mysłowickiej wniosła do komisarza demobilizacyjnego wniosek o zwolnienie 950 robotników. Do kroku tego pchnęło kopalnię ciężkie położenie materjalne. Unieruchomiony ma zostać również szyb „Gustawa", co pociągnie za sobą niewątpliwie dalsze zwolnienia. (l)

Na siebie samą bat ukręciła.

Siemianowice w Katowickiem. Moneta Anna z Będzina doniosła, że udała się do Siemianowic do nieznanego jej bliżej osobnika, który ją miał przemycić przez zieloną granicę do Niemiec. Wymieniona wraz z nieznanym osobnikiem przybyła pociągiem do Chorzowa, skąd następnie udali się w kierunku granicy. Rzekomy przemytnik wskazał jej drugiego osobnika, który miał jej garderobę przemycić zagranicę, a samej wskazał dalszą drogę. Po wręczeniu nieznanemu osobnikowi pakunku tenże zbiegł, pozostawiając Monetę w polu, skutkiem cze-

go powróciła do Chorzowa. Wymieniona osobnikowi, który ją miał przemycić do Niemiec jak również za wskazanie jej drogi zapłaciła 20 zł. (p)

Święto śpiewacze w okręgu rybnickim.

Rybnik. W ub. niedzielę odbył się tutaj 10-ty zjazd kół śpiewaczych okręgu rybnickiego połączony z uroczystością ku uczczeniu 60-letniej rocznicy śmierci wielkiego kompozytora Stanisława Moniuszki. Święto śpiewacze rozpoczęło się nabożeństwem w kościele św. Antoniego na intencję zjazdu. Ks. wikary Pilawa wygłosił z tego powodu z ambony krótkie przemówienie na temat „Sursum corda", zachęcając koła śpiewackie do pielęgnowania pieśni nabożnej. Podczas Mszy św. śpiewało Tow. „Seraf" z Rybnika „Missa Loretto" na głosy. Po nabożeństwie ruszył pochód przez miasto do ogrodu „Polonia", w którym odbyły się później popisy kół śpiewackich okręgu rybnickiego z udziałem 21 chórów, w tem 4 męskie. Popisy zostały otwarte przemówieniem prezesa komitetu zjazdu p. Basisty. Po zawodach chórów odśpiewało koło z Radlina 2 pieśni na głosy poza konkursem. Następnie przemówił prezes Zw. Śląskich Kół Śpiewackich p. Kowalczyk z Katowic i w końcu przemówienia ogłosił wyniki, zestawione przez sędziów. Otrzymały punktów: „Hasło" Żory (męski) 13, „Echo" Kop. Dębieńsko (męski) 11, „Wanda" Ligota Rybnicka (męski) 12⅔, „Poniatowski" Popielów 16⅔, mieszane chóry: „Seraf" Jankowice 10, „Chór amatorski" Wielopole 13½, „Jutrzenka" Radziejów 10⅓, „Lira" Kop. Rymer 22, „Słowiczek" Popielów 11⅔, „Feniks" Żory 20⅔, „Moniuszko" Ligocka Kuźnia 19⅔, „Kochanowski" Czuchów 16⅔, „Gwiazda" Zebrzydowice 17⅓, „Moniuszko" Czuchów 14⅔, „Lutnia" Czerwionka 18⅓, „Cecylja" Rydułtowy 14, „Mickiewicz" Niedobczyce 15, „Chopin' 'Niewiadom 16⅔, „Milada" Chwałowice 17⅔, „Przedświt" Rybnik 25, „Seraf" Rybnik 26⅔. — Pan prezes związku podniósł ruchliwość koła rybnickiego „Seraf" i zasługi jego przewodniczącego p. Basisty.. Na końcu przemówił p. Basista, zachęcając koła do dalszej wytężonej pracy i odśpiewaniem wspólnem pieśni „Boże coś Polskę" zakończono oficjalną część zjazdu. (m)

Z Król. Huty

Wysokość dodatków komunalnych do państwowego podatku dochodowego.

Król. Huta. Korporacje miejskie m. Król. Huty uchwaliły pobierać na rok 1932 dodatki komunalne do państw. podatku dochodowego według obowiązującej skali, a mianowicie: od dochodu ponad 1.500 zł. do 24.000 rocznie — 4 proc., ponad 24.000 do 88.000 — 4 i pół proc., ponad 88.000 — 5 proc. oraz skali art. 111 ustawy — 3 proc. dochodu, poczynając od 15 stopnia tej skali. (w)

IX zlot sokoli okręgu królhuckiego.

Król. Huta. W niedzielę odbył się w Król. Hucie IX zlot sokoli okręgu królhuckiego. Dzień ten rozpoczęto ćwiczeniami próbnemi sokolic i sokołów całego okręgu na stadjonie. O godz. 12 ks. radca Gajda odprawił w kościele św. Jadwigi uroczystą mszę św., poczem odbył się pochód, zakończony defiladą przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. O godzinie 15 rozpoczął się na „Stadjonie" koncert orkiestry, poczem o godz. 16 licznie zebrana publiczność przyglądała się z wielkiem zainteresowaniem właściwemu programowi, który był bardzo urozmaicony. Uznanie publiczności, wyrażane nieustannemi oklaskami, niech będzie zachętą do dalszej tej pracy. (w)

Przemycone pomarańcze.

Król. Huta. W czasie przeprowadzonej rewizji przez funkcjonarjuszów straży granicznej w mieszkaniu Ewalda Giemzy znaleziono u wymienionego ok. 300 sztuk pomarańczy, które pochodzą z przemytu. Towar skonfiskowano. (l)

Bogaty przemyt w rękach strażników celnych.

Królewska Huta. Podczas przeprowadzonej rewizji mieszkaniowej u niejakiego Pawła Golenia, ul. Karola Miarki przez straż graniczną znaleziono kilkadziesiąt słoików z medykamentami, przemycony z Niemiec.

Naciągnał swych kursistów.

Król. Hutał Piwczyk Alojzy, zam. w Wielkich Hajdukach doniósł, że niejaki Ścigała Franciszek z Król. Huty ,prowadzący kursa jazdy samochodowej, pobrał od niego jako ucznia i innych po 35 zł. tytułem kosztów powstałych w związku ze zdaniem egzaminu szoferskiego. Wym. swym uczniow oświadczył, że pieniądze prześla do urzędu wojewódzkiego ,skąd przybędzie przedstawiciel komisji egzaminacyjnej. Ponieważ Ścigała zwlekał z przedstawieniem swych uczni komisji egzaminacyjnej a poszkodowani stanowczo się tego domagali. Ścigała przyznał się, że pobrane od nich pieniądze spotrzebował dla siebie. (p)

Z Świętochłowickiego

Do obywateli Świętochłowic!

Świętochłowice. W dniu 19. 6. r. b. mija dziesiąta rocznica objęcia władzy na terytorjum Górnego Śląska przez Państwo polskie. Ażeby uczcić godnie to wielkie święto nasze, zawiązał się pod protektoratem p. starosty Szalińskiego komitet wykonawczy obchodu wspomnianej uroczystości, który postanowił urządzić obchód uroczystości tej według następującego programu: O godzinie 8.30 zbiórka towarzystw miejscowych na placu wolnym przy plantach gminnych, skąd o godz. 9.15 rusza pochód z orkiestrą na czele ulicami Bytomską, Wolności i Wirecką do kościoła parafjalnego pod wezwaniem św. Józefa na nabożeństwo. Po nabożeństwie wraca pochód ulicami Wirecką, Cmentarną, Vogta na targowisko, gdzie przemówi przedstawiciel władzy. Pozatem przyjęto do wiadomości projekt programu święta pieśni szkół miejscowych, który uzupełnia program uroczystości obchodu rocznicy połączenia G. Śląska. Program ten jest następujący: O godz. 8.30 zbiórka dzieci szkolnych na plantach gminnych, skąd o godz. 9.15 wymarsz do kościoła parafjalnego pod wezwaniem św. Piotra i Pawła na nabożeństwo. Po nabożeństwie dziatwa szkolna oczekuje pochód towarzystw przy ul. Wireckej, do którego się przyłącza się i kroczy przed orkiestrą na targowisko. Przed przemówieniem przedstawiciela władzy wystąpi chór szkolno dziecięcy. O godz. 15—17 igrzyska szkolne i zabawy dziecinne na boisku Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

O godz. 19 na sali p. Szastoka przy ul. Bytomskiej 8 akademja szkolna. Ceny miejsc: I miejsce 50 gr., II. m. 0.30 gr., stojące 0.20 zł. Pozatem o godz. 16 odbędą się w ogrodzie p. Preisnera zawody piłki wodnej pomiędzy drużynami strażackiemi Świętochłowice — W. Hajduki, Łagiewniki, Ruda Śl. — Wstęp do ogrodu wolny. Szan. obywateli uprasza się o wzięcie udziału w poszczególnych częściach uroczystości oraz o iluminowanie swych okien, tudzież wywieszenie chorągwi narodowych.)w)

Akt oskarżenia przeciw zwyrodnialcowi.

Świętochłowice. Ostatnio ukończono akt oskarżenia przeciwko Ceglarkowi, zwyrodnialcowi ze Świętochłowic, który swego czasu na polach kochłowickich dokonał gwałtu na dwóch 8-letnich dziewczynkach z Król. Huty przyczem jedna z nich zmarła.. Ceglarka poddano długim badaniom psychjatrycznym, które wykazały, iż Ceglarek działał w stanie rozeznania, a więc ponosi całkowitą odpowiedzialność za swój czyn, ponieważ jest zupełnie normalnym człowiekiem. Ceglarek odpowiadać będzie za nierządne czyny i spowodowanie śmierci. (w)

Nie udało się.

Świętochłowice. W ubiegłą niedzielę przytrzymany został na gorącym uczynku kradzieży w Banku Ludowym, ulica Bytomska 11 niejaki Skorupa Jan. Skorupa dostał się najpierw do jednej z piwnic, gdzie następnie przez podkop dostał się do biura banku. W czasie otwierania kasy został zauważony przez lokatorów domu, którzy donieśli o całem zajściu policji. Przy aresztowanym znaleziono dwa dłuta do łamania ścian, lampkę elektryczną, łomy żelazne, wytrychy oraz rękawiczki, któremi posługiwał się przy pracy. W kasie znajdowało się wówczas około 9000 zł. (l)

Sprawca wysadzenia pomnika w Bogucicach schwytany.

Łagiewniki w Świętocholwickiem. Dnia 10 bm. na punkcie granicznym w Łagiewnikach Śl. został przytrzymany mieszkaniec Bogucic Bolesław Dyszy, który dnia 3 stycznia 1930 r. wysadził pomnik Powstańców Śląskich w Bogucicach, poczem zbiegł do Niemiec. Wymieniony został w Niemczech skazany za pobicie urzędnika na 4 miesiące więzienia a po odbyciu tej kary został wydalony jako uciążliwy obcokrajowiec do Polski. Dyszy został odstawiony do dyspozycji władz sądowych. (p)

Noc ich chroniła.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. W nocy na 11 bm. nieznani sprawcy włamali się po wygnieceniu szyby i wyważeniu okienic do składu Ślosarkowej Anny w W. Hajdukach, skąd skradziono około 200 zł. w bilonie, około 100 tabliczek czekolady różnego gatunku, artykuły spożywcze i cukiernicze, ogólnej wartości 1200 zł. (p)

Omal życiem nie przypłacił pomoc towarzyszom.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. Ulegli tu zatruciu wydobywającemi się gazami robotnicy Teodor Malik i Adolf Miozga, obaj z Hajduk, którzy byli zatrudnieni przy czyszczeniu kanału w walcowni cienkiej blachy. Na szczęście wypadek zauważył inny robotnik Alfons Skolorz, również z Wielkich Hajduk, ul. św. Jadwigi, który pośpieszył kolegom na ratunek. Po ciężkim wysiłku udało mu się ich wyratować, był jednak tak osłabiony, że po wydobyciu drugiego robotnika sam wleciał do kanału i również uległ zaczadzeniu. Na krzyk dwóch wydobytych robotników, pośpieszyło kilku współtowarzyszy z pomocą. Karetką pogotowia ratunkowego odstawiono wszystkich trzech do szpitala hutniczego. (l)

Brakło mu sił do walki z życiem.

Nowe Hajduki w Świętochłowick. W ubiegłą niedzielę rzucił się pod pociąg pośpieszny, zdążający z Król. Huty do Hajduk, emerytowany inspektor szpitala, Henryk Kolakowski, ponosząc śmierć na miejscu. Zmarły posiadał przy sobie list, z którego wynika, że do odebrania życia skłonił go zły stan materjalny. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Król. Hucie. (l)

Głuchota przyczyną nieszczęścia.

Nowe Hajduki w Świętochłowick. Na ul. 3-go Maja najechany został przez motocyklistę P. T. z Mysłowic 84-letni staruszek Łukasz Płonka, który doznał złamania lewej nogi i ręki oraz zdarcia naskórka na całem ciele. W stanie ciężkim odstawiono go do szpitala w Król. Hucie, gdzie walczy ze śmiercią. Winę wypadku ponosi sam poszkodowany, albowiem będąc głuchy, nie słyszał sygnałów dawanych przez motocyklistę. (l)

Wiecej szyba wartała niż skradziona wódka.

Chropaczów w Świętochłowickiem. Nieujęci dotychczas sprawcy wybili na szkodę Konrada Szydełki dużą szybę okna wystawowego, skąd następnie skradli kilka butelek czystej. Szkoda łącznie z wybitą szybą wynosi około 900 zł. (l)

Ofiara nożowników.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Na ul. Ligonia w Nowym Bytomiu został pobity przez nieznanych dotąd osobników Czerwiński Maks z Nowego Bytomia, którego wskutek odniesionych ran odstawiono do szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu. Według orzeczenia lekarskiego u Czerwińskiego stwierdzono dwie rany, zadane nożem w okolicę serca, oraz przebicie opłucnej. Dochodzenia celem ujawnienia i ujęcia sprawców oraz ustalenia przyczyny pobicia w toku. (p)

Włamanie do mieszkania.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Nieznany dotychczas złodziej włamał się do mieszkania Anny Krucznio‌k, ul. Marszałka Piłsudskiego, gdzie po wyważeniu drzwi od szafy, skradł 2241 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z Pszczyńskiego

Niedobrzy są „goście", którzy oknem wchodzą.

Mikołów w Pszczyńskiem. Nieznani sprawcy po usunięciu szyby w oknie włamali się do restauracji dworcowej w Mikołowie, skąd skradli na szkodę dzierżawcy Leonarda Emanuela większą ilość wyrobów tytoniowych i czekolady, oraz damski zegarek i kasetkę z pieniądzmi. Ogólna wartość skradzionego towaru łącznie z gotówką wynosi około 300 zł. (p)

Zamiast dzikiego gołębia byłby zastrzelił człowieka.

Tychy w Pszczyńskiem. Rolnik Bolesław Początek z Tych udał się na pola do robotnic, zatrudnionych przy okopowiźnie. Wym. zabrał ze sobą naładowany 6 mm flower i zatrzymał się na chwilę przy pracujących kobietach. W tej chwili na pola, będące zarazem terenem jego polowania, zleciały dzikie gołębie. Początek chcąc zdjąć z ramienia flower, spustem zaczepił o guzik ubrania, skutkiem czego padł strzał, którym raniona została w głowę 19 letnia Filakówna Marta z Zawiści. Kula utkwiła w czaszce. Pierwszej pomocy udzielił lekarz przybyły z Tych, a następnie przewieziona została do szpitala w Mikołowie, gdzie dokonano operacji. Według orzeczenia lekarzy Filakównie niebezpieczeństwo życia nie zagraża. Początek jest właścicielem większego gospodarstwa rolnego i terenu polowania, jak również jest upoważniony do posiadania i noszenia broni palnej. (p)

Papieros wznieca pożar.

Chełm w Pszczyńskiem. Z nieustalonej dotąd przyczyny a prawdopodobnie wskutek porzucenia niedopałka papierosa, wybuchł pożar w stodole drewnianej słomą krytej Wilczaka Wincentego w Chełmie, który zniszczył całą stodołę. Szkoda powstała przez pożar wynosi około 1500 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna. (p)

Z Rybnickiego

Dyplom dla tow. „Seraf".

Rybnik. Tow. „Seraf" w uznaniu za udział we wszystkich 10 zjazdach wręczył prezes Zw. Śl. Kół Śpiewaczych pamiątkowy dyplom. (m

Owsiani złodzieje.

Wodzisław w Rybnickiem. Przez wybicie szyby w oknie dokonano włamania do magazynu firmy „Reifeisena" w Wodzisławiu, skąd skradziono około 15—20 q owsa wartości 250 zł. Sprawcy owies wynosili z magazynu w własnych workach, które w odległości około 300 mtr. od magazynu naładowali na jednokonną furmankę i odjechali w kierunku Gorzyc. (p)

Z Tarnogórskiego

Przytrzymanie dezertera.

Tarnowskie Góry. Jerzy Labus z Kolonji Wolności niezbyt lubi wojsko, gdyż przed kilku dniami zdezerterował on z swego pułku. Żandarmerja wojskowa, jak zwykle dość czujna, odnalazła nazwanego w dniu 5 bm. w jego mieszkaniu i odprowadziła do więzienia wojskowego. (a. k.)

Z gospodarki gminnej.

Miasteczko w Tarnogórskiem. Z powodu ciągłych zatargów p. burmistrza z radą miejską, powierzył p. wojewoda nadzór nad całą gospodarką miejską p. staroście Korolowi. Obecnie p. starosta uzgadnia z p. burmistrzem i radą miejską preliminarz budżetowy a pozatem weźmie p. starosta osobiście udział w przyszłych posiedzeniach rady. (a. k.)

Nieszczęśliwy wypadek.

Chechło Stare w Tarnogórskiem. 3-letni Paweł Kamiński z Chechła Starego, pozostawiony na ul. Stawowej bez dozoru, wpadł do pobliskiego stawu. Tonącego chłopca wyciągnął ojciec i po zastosowaniu sztucznego oddechania przywrócił go do życia. (a. k.)

Znowu groźna „spółdzielna" na Śląsku.

Katowice. Znany jest już w ostatnich czasach system spółdzielni kredytowych, opierających się na wkładach swoich członków, sięgających 10 procent wysokości sumy, którą pragną uzyskać jako pożyczkę.

Pomysłowi inicjatorzy tego rodzaju „spółdzielni kredytowych" rozpowszechnili się u nas szybko we wszystkich dzielnicach i okolicach kraju. Jeżeli daną spółdzielnię tworzą członkowie, z których każdy chce pożyczyć określoną sumę, a wnosi jej gotówką tylko część 10-tą — najwyżej też dziesiąta część członków może otrzymać pożyczki, a reszcie pozostaje oczekiwanie z terminem nieograniczonym. Przeważnie przytem tę szczęśliwą dziesiątą część stanowi inicjator i najbliżsi jego przyjaciele z pierwszej dziesiątki, która też korzysta zarówno z kredytów, jak i ze wszelkich beneficjów, wypływających z tego faktu, że dostają się oni do zarządów takiej spółdzielni, z tej racji otrzymują wynagrodzenie, djety i t. d. Jednem słowem, ten typ spółdzielni kredytowej należy do gatunku, przed którym przestrzec należy publiczność, jako przed spółdzielnią, niezapewniającą ani kredytu, ani bezpieczeństwa włożonych kapitałów.

Obecnie otrzymujemy — z wiarygodnego źródła— informacje, że już na Górnym Śląsku zaczyna się szerzyć podobny niepożądany typ „spółdzielni kredytowej", którego okaz powstał w Tarnowskich Górach pod nazwą „Śląski Związek Kredytowy". Związek ten szeroką reklamą zwabił wielu członków z pośród ludzi, potrzebujących pożyczki hipotecznej bądź na ukończenie budowy, bądź na spłatę uciążliwych starych pożyczek hipotecznych. Reflektanci tacy musieli poskładać w gotówce wkłady do kasy Związku (bezprocentowe!), w wysokości 10% kwoty, na którą reflektowali jako pożyczkę.

Po złożeniu wkładów oczekiwali przeważnie na bezprawnie przyrzeczone pożyczki, których większość oczywiście dostać nie mogła. Gdy zaś jeden z owych członków po całorocznem czekaniu dostał wreszcie taką pożyczkę hipoteczną, to otrzymał ją nie gotówką, lecz wekslami, któremi też spłacił swoich wierzycieli, zaopatrzywszy z konieczności weksle te w swoje żyro. Kiedy nadszedł termin płatności weksli, okazało się, że Związek w swoim „banku" nie posiada pieniędzy i weksle dopuścił do protestu, czego następstwem oczywiście jest skarga i egzekucja sum na wekslach wymienionych — nie na „Związku", lecz na członku, który weksle żyrował; dodać trzeba, że swoją pożyczkę członek ów uzyskał w Związku, zapewniwszy ją Związkowi na pierwszem miejscu hipoteki swej nieruchomości, że 10% tej pożyczki wniósł tam gotówką i nie otrzymuje od niej żadnych procentów, że wreszcie majątkiem swoim ręczy za wszelkie zobowiązania owej spółdzielni" Śląskiego Związku Kredytowego, który — jak się okazuje — w kasie nie ma gotówki na wypłatę wkładów szturmującym o nią niezadowolonym członkom. Równocześnie zaś zarząd owego związku odbył wyprawę do Paryża, po zdobycie kapitału, którego po kosztownej podróży i pobycie — nie uzyskał.

Ponieważ takich poszkodowanych członków związku już jest dużo, a może być jeszcze więcej, jeżeli dadzą się oni wziąć na reklamę Związku, ponieważ dalej już dosyć dużo szkody ludziom wyrządziła oferta na podobnych zasadach „Budowlana Kasa Pożyczek i Oszczędności" w Mysłowicach, której gospodarka zakończyła się głośnemi procesami proszeni jesteśmy o ostrzeżenie przed podobnemi spółdzielniami szerszej publiczności i przed wstępowaniem do podobnych spółdzielni, mogącem pociągnąć za sobą ruinę setek gospodarstw — co też niniejszem czynimy. (w)

Walka państw niemieckich z rządem Rzeszy.

Berlin. Wielka rozgrywka między rządem Rzeszy, a rządami krajów niem, która w tej chwili znajduje się na pierwszym planie niemieckiego życia wewnętrzno-politycznego, rozpoczęła się posiedzeniem zjednoczonych komisyj Rady państwa, w obecności kanclerza Rzeszy, który przewodniczył, oraz premjerów wszystkich krajów niemieckich i ich „posłów" przy rządzie Rzeszy w Berlinie. Obrady te miały charakter ściśle poufny i rozpoczął je kanclerz v. Papen przemówieniem, w którem naszkicował zasadnicze wytyczne polityki nowego rządu. Około południa posiedzenie zostało przerwane, z czego należy wnosić, iż **zatarg między kanclerzem a krajami Niemiec uległ znów zaostrzeniu.** Jak dalece w krajach południowych panuje rozgoryczenie na gabinet v. Papena. tego dowodem głos monachijskiego organu bawarskiej partji ludowej, który stwierdza, iż zaproszenie kanclerza Rzeszy na audjencję udzielone przez prez. Hindeburga premjerom trzech południowo-niemieckich krajów związkowych, **stanowi pewnego rodzaju nowość w życiu politycznem Niemiec.**

Dziennik zaznacza ironicznie, iż należy się z tej zmiany cieszyć, albowiem dotąd, jak o tem świadczy przebieg wypadków, jakie rozegrały się we Wschodnich Prusiech w miejscowości Neudeck, „w czasie urlopu" prez. Hindenburga, świadczy o zupełnie innych zwyczajach. Wówczas to prez. Hindenburg słuchał różnych pokątnych doradców, bez obecności kanclerza. także i audjencja Hilera u prez. Hindenburga odbyła się bez obecności kancl. Brüninga. **Wywody organu bawarskiego są już bezpośrednim atakiem przeciwko Hindenburgowi.**

Zjazd Stow. Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Ks. biskup Adamski o nauce religji w szkołach.

Katowice w czerwcu.

Dnia 4 czerwca odbył się w Katowicach IX zjazd nauczycielstwa i delegatów śląskiego oddziału okręgowego Stowarzyszenia Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, w którym wziął udział J. E. ks. biskup Adamski, oraz przedstawiciele władz państwowych.

Po nabożeństwie w kościele N. M. P. obrady odbyły się w sali Domu Związkowego. Pierwsze przemówienie wygłosił wiceprezes Stow. p. **Fr. Śniechota**, uzasadniając konieczność stosowania etyki katolickiej w wychowaniu młodzieży.

Następnie zabrał głos **J. E. ks. biskup Adamski**, który w przemówieniu swem dotknął sprawy nauczania religji z punktu widzenia ustaw prawnych. Sprawa religji — mówił ks. biskup — jest u nas w Polsce uregulowana ustawami. Ustawy nietylko nakazują naukę religji, ale też i wychowanie religijne. **Zasadniczo niema tarć pomiędzy władzą państwową a kościelną w dziedzinie szkolnictwa i nie powinno być, odkąd ustawowo uregulowano ten stosunek, a jeżeli są dążenia i próby tarcia ze strony jednostek, to dyktowane tylko warcholstwem.** Nauka religji na tym eksponowanym odcinku państwa polskiego ma ogromne znaczenie. Podziwu godną odporność ludności śląskiej wobe ruchu wywrotowego zawdzięczamy temu, **że nauczycielstwo nasze na Śląsku naogół uczy religji dobrze i więcej, aniżeli w innych dzielnicach Polski.** W końcu ks. biskup dziękował nauczycielom za pracę i życzył Związkowi dalszego rozwoju.

Referat pod tytułem „Przewodnia myśl w ustawie o ustroju szkolnictwa" wygłosił kierownik szkoły p. **Mazurski.** Treść główną przemówienia uwydatniają zadania wysuwane przez zjazd pod adresem województwa śląskiego i sejmu śląskiego, jak np.: 1) domaganie się ustawowego zagwarantowania szkół katolickich, 2) ustawowego zagwarantowania w publicznych szkołach państwowych wychowania religijno-moralnego. Inne żądania odnoszą się wyłącznie do spraw czysto szkolnych, programu nauczania, materjalnego uposażenia i t. p.

———xox———

J. E. ks. Prymas obywatelem miasta Mysłowic.

Mysłowice. Na uroczystych posiedzeniach rady miejskiej w dniach 31 lipca i 5 sierpnia 1931 r. nadano J. E. ks. Prymasowi Hlondowi godność honorowego obywatela miasta. W dowód swej wdzięczności, ks. Prymas przesłał na ręce p. burmistrza swój portret kardynalski z prośbą. by ten obraz umieszczono w sali rady miejskiej, aby tam na zawsze świadczył o przywiązaniu syna ziemi śląskiej na stolicy Prymasów Polski do miasta Mysłowic, w którem otrzymał Chrzest św. i przystąpił do pierwszej Komunji św.

Wręczenie obrazu odbyło się w ubiegły czwartek przez pełnomocnika J. E. ks. Prymasa, **ks. prałata Mendlewskiego** na uroczystem wspólnem zebraniu magistratu i rady miejskiej, na którem ks. prałat Mendlewski odczytał historycznego znaczenia list ks. Prymasa a proboszcz miejscowy **ks. prałat dr. Bromboszcz** zawiadomił zebranych, że dostojny obywatel honorowy Mysłowic przesłał na jego ręce tysiąc złotych do podziału na cele społeczne. Z tej sumy przeznaczył ks. proboszcz dla komitetu na rzecz bezrobotnych 500 zł na kuchnię w Słupnej 200 złotych i dla Stowarzyszenia Pań Wincenek 300 zł. na zakup odzieży zimowej dla bezrobotnych.

Z kolei prezes rady miejskiej **dr. Obremba** wyraził imieniem obywateli miasta ks. Prymasowi najserdeczniejsze podziękowanie za ten wzruszający akt wdzięczności i przywiązania do Mysłowic. Następnie burmistrz **dr. Karczewski** złożył hołd i zapewnienie, że Mysłowice zawsze będą serdecznie związane z osobą swego obywatela honorowego. Uroczystość została upamiętniona fotografją.

Wspaniały portret olejny J. E. ks. kardynała Prymasa dr. Hlonda, rozmiarów 50×75 cm. jest dziełem pędzla znanego artysty-malarza p. Męciny Krzesza i był malowany w lutym 1932 r. (k)

Z Śląska Opolskiego.

Z Zabrskiego.

Na ulicy Następcy Tronu w **Maciejowie** najechał samochód ciężarowy na bezrobotnego Kirisa z Zabrza. Został on tak ciężko poraniony, że wyzdrowienie jego jest wątpliwe.

Z Opolskiego.

Na szosie strzeleckiej pomiędzy **Opolem i Bolko** przejechany został przez samochód osobowy woźnica spedycyjny Fryderyk Martoch z Opola. Samochód, nieoświetlony, prowadzny przez nietrzeźwego kierownika, jechał z wielką szybkością, to też M. uderzony przez samochód poniósł śmierć na miejscu. Kierownika samochodu odstawiono do aresztu policyjnego, zaś samochód obłożono aresztem do zupełnego wyjaśnienia nieszczęśliwego wypadku.

Przegląd religijny.

Żona ambasadora Japonji o rozwoju katolicyzmu w tym kraju.

Przed niedawnym czasem żona ambasadora Japonji w Stanach Zjednoczonych, pani Katsudżi Debuczi, gorliwa katoliczka, wygłosiła w czasie dorocznego zebrania Związku kobiet katolickich w Filadelfji wysoce interesujący odczyt o postępach katolicyzmu w Japonji. Po zobrazowaniu historycznego rozwoju katolicyzmu od czasów św. Franciszka Ksawerego i tych wielkich trudności, z jakiemi walczyć ciągle musiał, zwłaszcza w okresie prześladowań i wzbronienia dostępu do Japonji dla cudzoziemców, prelegentka zwróciła uwagę na silne przywiązanie nawróconych do wiary św., którą z pokolenia w pokolenie pielęgnowano i zachowano w czystości mimo braku misjonarzy. Dziś, kiedy prześladowania ustały i co rok nowi przybywają misjonarze, mieć można nadzieję że chrystjanizacja kraju szybkie poczyni postępy. Na zakończenie prelegentka zwróciła się do wszystkich o wspólne z nią modły, aby Bóg pobłogosławił dziełu rozwoju katolicyzmu japońskiego. Należy zaznaczyć, że i małżonka obecnego posła japońskiego w Warszawie jest również katoliczką.

Nuncjusz papieski w Berlinie o konieczności moralnego odrodzenia i pokoju.

Podczas przyjęcia wydanego w ostatnich dniach przez prasę zagraniczną w Berlinie, na którem byli obecni przedstawiciele rządu z kanclerzem Brüningem na czele i korpus dyplomatyczny, wygłosił Mgr. Cesare Orsenigo, nuncjusz papieski w Berlinie, przemówienie na temat niezmiernie ciężkiego położenia, w jakiem znajduje się świat.

Nie można nie zauważyć — mówił nuncjusz — że pomimo wszelkich szczerych i chwalebnych dążeń polityków i dyplomatów, zmierzających do nadania normalnego rytmu życiu narodów, panuje od dłuższego czasu fatalna jałowość. W skomplikowanym mechanizmie ekonomji światowej brakuje bowiem czegoś, co wychodzi poza zakres władzy poszczególnych państw. **Prawdziwy pokój jest darem Bożym, lecz ludzie muszą sobie nań zasłużyć: mężowie stanu — swemi dążeniami, a cała ludzkość — swem życiem moralnem i dobrą wolą.** Bez tego nie zmieni się obecna sytuacja. Bez tej dobrej woli i miłości wobec innych narodów, która daje się całkowicie pogodzić z miłością Ojczyzny, mężowie stanu nic nie wskórają. **I tu właśnie występuje jasno wielkie znaczenie, jakie posiada prasa, a zarazem jej wielka odpowiedzialność.** Przedstawiciele jej i owi wielcy kondotjerzy opinji publicznej powinni przez szlachetne i sprawiedliwe oświetlanie zagadnień przyczyniać się do utrwalania pokoju. Artykuły ich winna zdobić symboliczna gałązka oliwna pokoju. **Warunkiem wszakże tej pacyfikacji świata jest odrodzenie moralne.**

Ostatnie wypadki, które zachodzą w Niemczech, świadczą wymownie, że tam czynniki decydujące coraz bardziej oddalają się od pokoju i dążą do wywołania konfliktu zbrojnego.

Hitlerowcy napadają na stowarzyszenia katolickie i księży.

W Krefeld w Niemczech napadli socjaliści narodowi po swoim wiecu na oddział Związku katolickiej młodzieży męskiej. Członków tego związku hitlerowcy obrzucili stekiem obelg, a następnie usiłowali odebrać im sztandary. W czasie walki w obronie sztandarów silnie pobito młodzież katolicką nie szczędząc czynnej zniewagi i księżom obecnym wśród młodzieży katolickiej. Jednego z kapelanów powalono na ziemię i poraniono.

Popieraj przemysł rodzimy a dasz pracę bezrobotnym.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Rewja Warszawska „Morskie Oko“ w Teatrze Polskim w Katowicach.

A więc dziś, dnia 14 bm. całe Katowice wydają sobie randes-vous w Teatrze Polskim w Katowicach o godz. 20-tej na premjerze wielkiej rewji w 2 częściach 20 obrazach pt. „Uśmiech Katowic“ w wykonaniu znakomitych artystów warszawskich „Morskiego Oka“ Janiny Sokołowskiej, Janiny Kozłowskiej, Maryli Martówny, Ludwika Sempolińskiego (kierownik artystyczny), Jerzego Sulimy-Jaszczołta, J. Ciesielskiego i Zbigniewa Opolskiego, 5 Revelersów Polskich, 8 girls (Balet), orkiestra jazzbandowa, w bogatym programie przezabawne skecze, najnowsze piosenki, wspaniałe balety i t. d. Pozostałe balety w cenie od 50 gr. do 6 zł. do nabycia w Kasie Teatru. Tel. 24-48.

Widowisko „Krakowiacy i Górale“ na wolnem powietrzu.

W sobotę, dnia 18 czerwca oraz w niedzielę, dnia 19 czerwca o godz. 16,30 z okazji uroczystości 10-lecia wkroczenia Wojsk Polskich na Śląsk, wystawione będzie po raz pierwszy nieśmiertelne dzieło Kamińskiego i Kurpińskiego p. t. „Krakowiacy i Górale“ na wolnem powietrzu, na boisku sportowem „Pogoń w zmienionej inscenizacji, przystosowanej do otoczenia plenarnego. Polonez, tańce góralskie z przyśpiewkami i mazur na tle cudownego otoczenia — natury, będą pociągały swą barwnością i dadzą dużo zadowolenia nietylko muzycznego, lecz i wzrokowego. W widowisku wezmą udział soliści, orkiestra, chóry, balet razem około 200 osób. Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru Polskiego oraz w dniach przedstawień przy trzech kasach na boisku „Pogoni“.

REPERTUAR:

W czwartek, dnia 16 bm. „Uśmiech Katowic“ Rewja Warszawska o godz. 20.

Piątek, dnia 17 bm. „Uśmiech Katowic“ o godz. 20.

Sobota, dnia 18 bm. „Krakowiacy i Górale“ na boisku „Pogoni“ o godz. 16.30.

Sobota dnia 18 bm. „Uśmiech Katowic“ o godz. 20.

Niedziela, dnia 19 bm. „Krakowiacy i Górale“ na biisku „Pogoni“ o godz. 16.30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Niedziela, dnia 19 bm. „Uśmiech Katowic“, Cieszyn o godz. 19.30.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Casino: „Anna Karenina“ — prolongowany.

Kino Rialto: „Na Zachodzie bez zmian“.

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Kino Colosseum. I. „Miłostki księcia Pana“. II. Złota młodzież.

Kino Apollo. Program podwójny: „Ming-Toy“ dramat wschodni. „Król. żebraków“ z Jeanette Mac Donald, Dennis King.

Kino „Roxy“. „Książę Student“ z Ramonem Novarro i Normą Shaerer. Prócz tego „Niewinna grzesznica“ z Joanną Crawford“.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 13 czerwca 1932 r.

Dolar amerykański 8,88½. Funt szterlingów 32,61. 100 franków francuskich 35,02. 100 koron czeskich 26,34. 100 franków szwajcarskich 173,80 100 guldenów holenderskich 360,50. 100 franków belgijskich 124,11. 100 lei rumuńskich 5,33.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 11 czerwca 1932 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych. Żyto 28,50—28,75. Pszenica 29,75—30,00. Jęczmień 20,50—22,50. Owies 20,50—21,00. Mąka żytnia 42,25—43,25. Mąka pszenna 44,25—46,25. Otręby żytnie 15,00—15,25. Otręby pszenne 13—14. — Otręby pszenne grube 14,25—15,25. Łubin niebieski 11—12. Łubin żółty 13,50—14,50. Makuch lniany 24—26. Makuch rzepakowy 18—19. Makuch słonecznik 18—19. Ogólne usposobienie wyczekujące.

Sprawy towarzystw.

Do wszystkich członków Związku zaw. Metalowców Z. Z. Z. (dawniej Generalna Federacja Pracy) na terenie Wielkich Katowic i okolicy.

Z okazji 10-lecia wkroczenia wojsk polskich na teren Śląska, zarząd okręgowy Związku Zawodowego Metalowców ZZZ. wzywa wszystkich członków z terenu W. Katowic i okolicy **na zbiórkę, która się odbędzie w dniu 19 czerwca b. r. o godz. 9 rano punktualnie.** Zbiórka odbędzie się na ul. Plebiscytowej nr. 1 (obok biur ZZZ.). O liczny udział uprasza **Zarząd okręgowy Związku Zawodowego Metalowców ZZZ.**

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej.
Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula — Król. Huta.
Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14-14 i 156.
Drukiem: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp., Katowice, Batorego 2, tel. 378.

Rozmaitości.

Gwiazdy filmowe w przytułku noclegowym.

Pod nazwą „Czerwony Młyn“ otworzył pewien bogaty Amerykanin w Hollywood przytułek noclegowy dla zubożałych gwiazd filmowych. Aczkolwiek wpuszczani są do przytułku tylko ci, którzy mogą dowieść, iż byli gwiazdorami filmu, przytułek jest stale przepełniony. 120 łóżek, które liczy „Czerwony Młyn“, jest co noc obsadzane, a sporo bezdomnych gwiazd odchodzi z niczem prędko, ale jeszcze prędzej, jak się okazuje, zachodzi.

Najmniejszy motorek na świecie.

skonstruował zegarmistrz Franciszek Amon z Berchtesgaden w Bawarji. Amon pracował nad swoim motorkiem przez kilkanaście lat, zanim udało mu się go skonstruować. Motorek ten jest nie większy od ziarnka kawy, działa precyzyjnie i rozwija siłę — 1/100-ej PS. Praktycznej wartości zabawka ta nie ma, ale stanowi unikat w swoim rodzaju i cud techniki.

Muzeum kołnierzyków.

Oryginalne muzeum założone zostało w mieście Troy, w stanie N. York. W muzeum znajduje się zgórą trzy tysiące kołnierzyków wszelkiego formatu. Do „najciekawszych“ eksponatów zaliczają się kołnierzyki noszone przez prezydentów Stanów Zjednoczonych i różne znakomite osobistości. Niektóre z nich zaopatrzone są w autogramy ich b. posiadaczy.

Kryzys w kinach amerykańskich.

Ogólny kryzys w Stanach Zjednoczonych odbił się na frekwencji w kinach, które coraz częściej świecą pustkami. — Jak wykazuje statystyka związku właścicieli kin w U. S. A. za pierwszy kwartał 1932 r., liczba zamkniętych i zlikwidowanych kin przewyższa o 70% liczbę nowootwartych kinoteatrów. Ogółem zamknięto w tym czasie 440 kinoteatrów, a otwarto 260. Wobec katastrofalnej sytuacji w przedsiębiorstwach kinowych związek właścicieli kin wystąpił do związku producentów filmowych z propozycją udzielenia moratorjum na pewien czas.

Rzadki połów.

W Reggio di Calabria (Italja) rybacy złowili trzy olbrzymie rekiny, z których jeden ważył 8 centnarów. Po otwarciu brzucha olbrzymiego żarłoka okazało się, iż połknął on tuńczyka, ważącego około 130 kilogramów. To się nazywa apetyt!

Najstarszy zegar w Europie.

Najstarszym zegarem słonecznym, który przechował się do dziś w całości, jest olbrzymi, monumentalny obelisk z tarczą zegarową w miasteczku Otterberg w Nadrenji. Zegar ten datuje się z przed r. 1225.

Kongres dzwonników.

Oryginalny kongres odbył się niedawno w Croydon pod Londynem; zgromadził on 2800 kongresowiczów, dzwonników ze wszystkich stron świata; wśród nich znajdowało się też 78 kobiet. Omawiano na kongresie sprawy zawodowe, a po obradach zwiedzono fabrykę, w której odlane zostały dzwony dla uniwersytetu w Chicago. Siedemdziesiąt dwa dzwony, ważące razem 80 ton, tworzą zespół, na którym wygrywać można wielotonowy chorał.

Ile człowiek „wygada“ książek w ciągu swego życia.

Pewien statystyk amerykański, I. M. Octors, zadał sobie trud wyliczenia słów, które człowiek wyrzuca z siebie podczas swego życia. Obliczył on, iż to, co człowiek mówi w ciągu godziny, mogłoby wypełnić jako słowo drukowane 15 stronic w oktawie. Przyjmując, że rozmowy wypełniają 4 godziny w ciągu dnia, dałoby to w ciągu tygodnia tom objętości 420 stronic, w ciągu zaś roku — 52 tomy tej samej objętości.

W jakim kraju jest najwięcej radjoamatorów?

Palmę pierwszeństwa zdobyła Danja, w której na każde 1000 mieszkańców przypada 134 radjoamatorów, po niej kroczą Stany Zjednoczone, gdzie stosunek ten wyraża się liczbą 98, dalej Anglja — 93,5, Szwecja — 89,5, Austrja — 69,5, Niemcy — 62. Największą część programów radjowych zajmują produkcje muzyczne; pod tym względem prym trzyma Anglja, gdzie audycje muzyczne stanowią 61% programu, drugie zaś miejsce pod tym względem zajmują Niemcy z cyfrą 45%.

—xox—

Z całej Polski.

Wielkie pożary na kresach.

We **Włodzimierzu** (pow. Sarny) powstał wielki pożar. Spłonęło 25 domów mieszkalnych w jednej dzielnicy. — W **Jasinówce** (Polesie) powstał pożar w fabryce skór p. Mińskiego, który strawił około 1000 skór wygarbowanych. Straty wynoszą około 200.000 zł. Również budynek fabryczny został poważnie uszkodzony. — We wsi **Kołoworcie** (pow. międzyrzeczki) wybuchł onegdaj pożar, który zagroził kilku chatom. Wkrótce nadjechała straż pożarna z Międzyrzecza, jednakże **ludność nie chciała dopuścić do ognia straży z innej miejscowości (?!).** Dopiero dzięki interwencji policji straż przystąpiła do pełnienia swych funkcyj, nie dopuszczając do rozszerzenia się ognia na domy sąsiednie.

Tragiczne skutki lekkomyślności.

Grodno. Wstrząsający wypadek zdarzył się we wsi Szczerbowicze w pow. grodzieńskim. Mianowicie grupa młodzieży z tej wsi w liczbie 7 osób, pojechała łodzią na Niemnie. W pewnym momencie wskutek lekkomyślnego balansowania łodzi, łódź się przewróciła, a jadący wpadli do rzeki bardzo głębokiej w tem miejscu. 5 z jadących, w tem 4 dziewczyny i jeden chłopiec utonęło. 2 zdołano uratować.

Napad wściekłego wilka.

Baranowicze. W nocy na 24 maja do wsi Luszniewo na powiecie baranowickim na podwórko gospodarza Prokopa wtargnął wściekły wilk i zaczął atakować psy, strzegące zabudowań gospodarskich. Zbudzony ujadaniem psów Prokop wybiegł na podwórze z siekierą w ręku. W tym momencie napadnięty został przez wilka, który rzucił się na Prokopa i pogryzł go dotkliwie w rękę. Ostatecznie wilk został zabity. Głowę zabitego wilka przesłano do zbadania do Państwowego Instytutu Higjeny w Warszawie, pogryzionym zaś Prokopem zajął się lekarz powiatowy, stosując odpowiednie zastrzyki.

Z dalszych stron.

Wyrzucony z pociągu.

Berlin. W pobliżu miejscowości Nauen znaleziono na torze kolejowym śmiertelnie ranionego człowieka. Z papierów jego okazało się, że jest on obywatelem polskim i nazywa się Stefan Bardziński. Paszport jego wizowany był ostatnio przez konsulat w Brukseli dnia 16 maja. Prawdopodobnie Bardziński w czasie jazdy do Polski został wyrzucony z pociągu pośpiesznego i zachodzi prawdopodobieństwo, że napadu dokonali międzynarodowi złodzieje kolejowi. — Ciężko rannego Bardzińskiego odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Morderstwo na raty.

Ołomuniec na Morawach. Władze czeskie w Ołomuńcu aresztowały niejakiego Józefa Kalaba, który przyznał się do tego, że popełnił morderstwo niejako na raty. Niejaki Pollach od 30 lat cierpiący na astmę, chciał popełnić samobójstwo, ale brakło mu odwagi. Dał więc Kalabowi 5000 koron w dziesięciu ratach, aby ten go zabił. Otrzymawszy ostatnią ratę Kalab wziął starca do szopy i powiesił go na sznurze, który się jednak zerwał. Potem Pollach dał mu drugi sznur. Tym razem operacja udała się, ale Kalab przestraszył się i odciął Pollacha, który po dwóch dniach zmarł w szpitalu.

Wstrząsająca katastrofa na zamku.

Bruksela. W starożytnym zamku Seigneurs de Lalaing wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. Zamek ten, znajdujący się pod Brukselą, od dłuższego czasu jest niezamieszkany. Przyjeżdżają tam jedynie wycieczki, które zwiedzają go. W tych dniach przybyła do starożytnego zamczyska wycieczka, składająca się z młodych dziewcząt, wychowanic klasztoru Soeurs de Notre Dame. Młode dziewczęta zebrane w jednej z sal słuchały wyjaśnień towarzyszącego im jednego opata. Nagle rozległy się przeraźliwe krzyki. W sali, w której znajdowały się dziewczęta załamała się podłoga i runęła do podziemi. Dziewczęta chwyciły się balustrady, starając się w ten sposób uratować. Balustrada pękła jednak pod ciężarem wiszących na niej dziewcząt i wraz z niemi runęła do podziemi. Z 75 dziewcząt które przybyły do starożytnego zamku, przeszło połowa padła ofiarą katastrofy. Uczenice doznały ciężkich uszkodzeń cielesnych. Kilka z pośród nich w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Nadesłane.

Srebrne gody małżeńskie.

Miedźna w Pszczyńskiem. Małżonkowie Jan i Anna z Wiatruchów **Szafronowie** obchodzą dnia 17 lipca 1932 r. uroczystość srebrnego wesela. Na intencję jubilatów odprawione zostanie nabożeństwo w kościele parafjalnym. Serdeczne życzenia jubilatom, którzy są abonentami „Katolika“ składa rodzina, oraz życzy im doczekania złotego wesela. Do powyższych życzeń przyłącza się również Redakcja.

Czyżowice. Z okazji odbytych dnia 12 bm. srebrnych godów weselnych zasyła Jubilatom **Wiktorowi Dongowi** w Gaszowicach, pow. Rybnik oraz żonie jego Annie z domu Merkel, serdeczne pozdrowienie, oraz życzenia wszelkiej pomyślności. Kolega **Józef Wosner.**

Gorzyce, kolonja, Osiny, pow. Rybnik.

(Do życzeń przyłącza się **również redakcja**).